

Plenum KW PZPR
w Łomży
20 czerwca
Konferencja
Wojewódzka
S. Gabrielski:
linia porozumienia
zagrożona

(Inf. wł.) 20 bm. w Łomży rozpoczęła się konferencja wojewódzkiej organizacji partyjnej w latach 1980-81, sekretarz KW PZPR, poświęcone sprawozdaniu z działalności w okresie sprawozdawczym i konferencji 1. okręgu wojewódzkiej organizacji partyjnej. W tym czasie szefowie partii opuścili ludzi bierzących udział w konferencji i rozpoczęli w obradach prowadzonych przez sekretarza KW PZPR, Waldemara Szpalisńskiego, uczestniczącego członka Sekretariatu KC — Stanisława Gabrielskiego.

Przedstawiając projekt sprawozdania z pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w latach 1980-81, sekretarz KW PZPR, Kazimierz Piotrowski poinformował, że ostatnie miesiące przyniosły zasadnicze zmiany w składzie wojewódzkiej organizacji partyjnej. W tym czasie szefowie partii opuścili ludzi bierzących udział w konferencji i rozpoczęli w obradach prowadzonych przez sekretarza KW PZPR, Waldemara Szpalisńskiego, uczestniczącego członka Sekretariatu KC — Stanisława Gabrielskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

Powstał społeczny komitet d/s reformy gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — 8 bm. w siedzibie ZG Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbyło się spotkanie założycielskie społecznego komitetu ds. reformy gospodarczej. Z inicjatywą jego utworzenia wystąpiła grupa ekonomistów młodszego pokolenia, uznając, iż dotychczasowy tryb i tempo prac nad reformą gospodarczą prowadzonych już od wielu miesięcy — nie rokuje nadziei na jej wdrożenie przed

Inauguracja Wszechnicy Robotniczej NSZZ „Solidarność”

Spotkanie z A. Walentynowicz i A. Gwiazdą

(Inf. wł.) W Białymstoku przebywali wczoraj Anna Walentynowicz i Andrzej Gwiazda — współzałożyciele i członowie NSZZ „Solidarność”. Spotkali się z aktywem związkowym białostockich zakładów pracy; w ten sposób zainaugurowano Wszechnicę Robotniczą. Wcześniej odbyło się spotkanie z delegatami na I Regionalny Zjazd „Solidarności”. Zapowiadaliśmy kilka pytań i odpowiedzi dotyczących spraw najbardziej aktualnych.

— Miał z wami przyjechać Jan Rulewski. Dlaczego go nie ma?

Anna Walentynowicz (członek MKZ Gdańsk): Tak, czekaliśmy na niego. Musiał przedtem być w Prokuraturze. Sprawa przeciągnęła się.

— Co pan sądzi o wystąpieniu Rakowskiego w Bydgoszczy?

Andrzej Gwiazda (wiceprzewodniczący KKP): Jeszcze nie zdążyłem przeczytać całego przemówienia, trudno więc o nim mówić. To nie jest do

Prohibicja w Dębicy

TARNÓW (PAP) — Prezydentowa uchwała podjęła ośmiatno radni MRN w Dębicy. W związku z powtarzającymi się w mieście ekscesami chuligańskimi i wypadkami drogowymi pod wpływem alkoholu, postanowiono — tytułem próby na miesiąc — zakazać w mieście sprzedaży wszelkich trunków.

pogoda

DZIS — zachmurzenie umiarkowane i duże, okresami opady deszczu, głównie przedpołudniowe. W godzinach popołudniowych i nocnych burze. Temperatura maksymalna 22-23 st., minimalna 12-14 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy.

UTRÓ — miejscami przelotne opady. Wiatr chłodny.

DZIS mienimy: Półgłowi i Feliksowa (SKA)

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 115 (9372) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 9 czerwca 1981 r. Nakład: 108.607 A B Cena 1 zł

Poseł Jan Szczepański:

Obecnie w kraju działają dwa państwa: nominalne i równoległe... nie można dalej osłabiać państwa nominalnego

Konieczne porozumienie globalne

Posiedzenie komisji do kontroli realizacji porozumień

WARSZAWA (PAP) — Najlepszy stan ducha członków komisji nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jas-

trzebna ujawniła dyskusja na kolejnym posiedzeniu Komisji w dniu 8 bm. — pisze sprawozdawca PAP red. Roman Kalcak. Jest faktem, że komisja wywodziła się z dwóch ważnych zobowiązań, jakie wzięła na siebie „porozumienie warszawskie” z 30 marca. Rozstrzygnięty został konflikt wokół rejestracji NSZZ „Solidarność” — a ostatnio zwolnieni zostali działacze KPN, którzy mają odpowiadać z wolnej stopy. W ciągu 3 miesięcy komisja pracowała intensywnie, uczestnicząc w załatwianiu rozmaitych

spraw interwencyjnych. Czy ma jednak sens główna rola komisji — kontrola realizacji porozumień, które w swej dużej części są nierealne? To wątpliwość wyrażała pos. Dorota Simonides (SD), a podziela ją również kilku innych posłów z ramienia partii. Wskazywali na to, że w ramach komisji pos. Janem Szczepańskim (bezp.).

Mysle — oświadczył przewodniczący komisji — że dochodzimy do punktu zwrotnego w naszej pracy, należałoby zatem pomyśleć o zmianach

Ciąg dalszy na str. 2

Biruna, Fasty, Narew...

Setki kilometrów tkanin które wyprodukowane być mogły...

(Inf. wł.) Kryzys gospodarczy — doświadczamy go na co dzień — pogłębia się niemal z tygodnia na tydzień. Już nie tylko w artykułach spożywczych, ale też w wyrobach przemysłowych, występują dokuczliwe braki. Chociaż tegoroczne plany zakładowe są niższe od wykonania w ubiegłym roku, to i tak nie są wykonywane w pełni. Przykładem wprost dramatycznej sytuacji jest przemysł włókienniczy naszego regionu, który — z braku surowców — pracuje z dnia na dzień. Zamiast spokojnej pracy, tała się „dziury”, koryguje jeszcze raz w dół zadania i schodzi z trzech na dwie albo i na jedną zmianę.

Tak na przykład załoga Fabryki Wyrobów Runowych „Biruna” wykonała w maju plan sprzedaży, ale obniżony w stosunku do postano-

wień KSR oraz niższy o 46 mln złotych w stosunku do tego samego miesiąca ub. roku. Tylko na plusach utrzymywane są 3 zmiany, gdyż na ciągach, gdzie wytwarza się podpinkę przerywane i tkaniny futerkowe — z braku importowanego surowca — trzeba było zejść na 2 i 1 zmianę. Ale i tak goni się resztkami zapasu.

Co będzie dalej, nie wie również dyrekcja, ponieważ nie ma konkretnych odpowiedzi ze zjednoczenia i resortu. Na plusze jest surowiec i zbyt, także na rynkach zagranicznych, ale z oddziału futerek i podpinkę już odeszło kilkadziesiąt osób

Ciąg dalszy na str. 2

Pomoc paszowa dla gospodarstw odchowujących cielęta

WARSZAWA (PAP) — Minister Rolnictwa podjął ostatnio decyzję, która zapewnia pomoc paszową gospodarstwom odchowującym cielęta. Odpowiednie przepisy w tym zakresie zostały przekazane do województw i placówek współpracujących z hodowcami bydła. Na każde zakupione a przeznaczone do dalszego chowu cielę, gospodarstwo u-

Zamieszki w Teheranie

PARYŻ (PAP) — Agencja socjalistyczna pociągająca się do naocznego świadka pisał, że w poniedziałek w kilku dzielnicach Teheranu doszło do zamieszek między zwolennikami prezydenta Abolhasana Bani Sadra a jego oponentami. Słychać było strzały w pobliżu bazaru, gdzie niektórzy kupcy zamknęli sklepy na znak poparcia dla prezydenta. Strzały zanotowano również w pobliżu ambasady brytyjskiej i tureckiej. Kolo bazaru zebrał się kilkusetosobny tłum młodzieży, która protestowała przeciwko zamknięciu dziennika „Revolucja Islamska”, uważanego za gazetę wyrażającą poglądy prezydenta.

Ciąg dalszy na str. 2

W interesie Polski i Polaków

Za społecznym porozumieniem — przeciw konfrontacji

Dzisiejsze plenum KC partii zbiera się w chwili chyba po Sierpniu najbardziej dramatycznej. Atmosfera społeczna w Polsce i wokół naszego kraju znów uległa gwałtownemu zaostrzeniu.

Płynące z różnych stron żądania i naciski przypierające władze do muru uniemożliwiają często normalne funkcjonowanie państwa. Pogarsza się z dnia na dzień sytuacja gospodarcza, pustoszeją sklepowe półki. Coraz więcej ludzi z lękiem spogląda w przyszłość.

W takiej sytuacji Komitet Centralny ma odpowiedzieć na pytanie — co dalej? Naszym zdaniem odpowiedź może być tylko jedna. Musimy nadal cierpliwie podążać drogą wytyczoną na VI Plenum KC — drogą budowy społecznego porozumienia. Jest to jedyny kurs polityczny, którego

wyбір podpowiada wielowiekowa polska tradycja i zdrowy rozsądek. Nie ma dla tego kursu żadnej konstruktywnej alternatywy.

Budowanie społecznego porozumienia i społecznego pokoju jest niełatwe do osiągnięcia. Mamy bowiem do rozwiązania wiele nabrzmiałych latami konfliktów, musimy przezwyciężyć ciągle żywe pokłady wzajemnej nieufności. Ale tylko tą drogą możemy i musimy kroczyć. Polityczne metody rozwiązania naszego polskiego kryzysu naszymi wewnętrznymi polskimi siłami mają poparcie większości społeczeństwa. Heroldowie konfrontacji — gdziekolwiek nie są — jak dotąd przegrywali. Wierzymy, że tak się stanie i w tych dramatycznych czerwcowych dniach.

Rozmowy rząd — „Solidarność”

WARSZAWA (PAP) — 8 bm. odbyły się w Urzędzie Rady Ministrów rozmowy wice-

przesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Za-

wodowych — Mieczysława F. Rakowskiego — z udziałem przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia prof. pos. Jana Szczepańskiego

— z grupą roboczą KKP NSZZ „Solidarność” pod przewodnictwem Krzysztofa Gotowskiego. Przedyskutowano możliwość bezkonfliktowego rozwiązania „sprawy bydgoskiej” celem uniknięcia strajku.

Rozmowy będą kontynuowane w terminie późniejszym.

Rezolucja

ODDZIAŁOWEJ ORGANIZACJI PARTIJNEJ PRACOWNIKÓW NAUKI AKADEMII MEDYCZNEJ W BIAŁYMSTOKU PODJĘTA NA ZEBRANIU W DNIU 8 CZERWCA 1981 ROKU

rencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR w Bydgoszczy. Jesteśmy zdania, że stanowisko zaprezentowane przez tow. Rakowskiego w pełni oddaje powagę sytuacji w jakiej znalazł się nasz kraj.

Uważamy, że organizacje partyjne winny wyrazić swoje poparcie dla wysiłków rządu, zmierzających do politycznego rozwiązania konfliktów społeczno-politycznych w Polsce.

Posiedzenie komisji T. Grabskiego

Wnioski pokontrolne NIK Wyjaśnienia J. Szydłaka

WARSZAWA (PAP) — 8 bm. odbyło się piąte posiedzenie komisji powołanej przez X Plenum KC PZPR, która obradowała pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC — TADEUSZA GRABSKIEGO.

zaskują roszczenia na sumę 105.955 tysięcy zł w wyniku ujawnionych przez NIK oraz współpracujących z nią organów kontroli i inspekcji nieprawidłowości finansowych. Dotyczyły one zwłaszcza niewłaściwie obliczonych opłat za działki, za roboty, dostawy i usługi. Na sumę te składa się także dodatkowe opodatkowanie nie udokumentowanych dochodów przeznaczonych na inwestycje prywatne.

Komisja wysłuchała kolejnej informacji Najwyższej Izby Kontroli na temat postępów w jej działalności, wynikających z uchwały VI Plenum KC. W maju br. do NIK wpłynęły nowe zarzuty wniesione przeciwko 1700 osobom. W okresie od poprzedniej informacji, tj. od 11 maja br., przeprowadzono i zakończono badania zarzutów wobec 1989 osób, z których 1324 zajmowały stanowiska kierownicze. W wyniku wnikliwej kontroli zarzuty wobec 1017 osób nie zostały potwierdzone. Na

wniosek NIK, w maju skierowano do komisji kontroli partyjnej sprawy 145 osób. Dalszych 65 odwołano ze stanowisk kierowniczych. Organ państwowy uchylił 65 decyzji podjętych w ubiegłym okresie wbrew obowiązującym przepisom prawa, dotyczącym zwłaszcza sprzedaży nieruchomości i mieszkań, przydziału mieszkań państwowych oraz przydziału działek.

Wydziały finansowe oraz przedsiębiorstwa państwowe wymierzili dotychczas i eg-

zakończył w czerwcu badania zarzutów podniesionych wobec wszystkich osób po VI Plenum KC.

Komisja zapoznała się następnie z oświadczeniem i wyjaśnieniami, które złożył Jan Szydłak, odpowiadając na pytania jej członków. Uznał on swoją współodpowiedzialność za politykę uprzedniego kierownictwa, którą współkształtował i realizował, a która legła u podłoża kryzysu społecznego, politycznego i gospodarczego w Polsce. Program partii uchwalony przez VI Zjazd PZPR był słuszny i mógł stworzyć warunki stałego postępu społecznego i rozwoju demokracji socjalistycznej, jednakże odchylenia od tej linii spowodowały głębokie, ujemne skutki.

J. Szydłak uznał, że program przyspieszonego rozwoju kraju był niezbędny, aby można było stworzyć nowe miejsca pracy dla młodego pokolenia, przerwać okres stagnacji gospodarczej i unowocześnić potencjał wytwórczy kraju.

Sesja Sejmu przełożona na piątek

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu — w porozumieniu z konwentem seniorów — postanowiło, że wyznaczone na dzień 9 czerwca 1981 r. 13. posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 12 czerwca (piątek) 1981 roku. Początek obrad o godz. 10.00.

Zamiast skalpela — promień

MOSKWA (PAP) — Radzieccy lekarze, jako pierwsi we współczesnej praktyce medycznej, zastosowali na szeroką skalę operacyjne leczenie pacjentów z głębokimi oparzeniami za pomocą promieni laserowych. Chirurg rozpoczął operację od nacięcia konturów rozcięcia na granicy zdrowej i porażonej skóry, na całej jej grubości. Zależała ta metoda jest uniknięcie krwotoku, gdyż światły skalpel nie tylko idealnie rozciął tkankę, ale „spiekła” jednocześnie naczynia krwionośne, natychmiast tamując krwotok.

3000 śmiertelnych ofiar katastrofy kolejowej w Indiach?

DELHI (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Piskarczyk, pisze: Nie jest wykluczone, że aż 3000 osób zginęło 6 bm. w katastrofie kolejowej koło Kharagiri (stan Bihar), gdzie w wagonach pociągu pasażerskiego spadło z mostu do rzeki Bagmati.

Pociąg był przepełniony gdyż oprócz zwykłych podróżnych, głównie ubogich wieśniaków z Północnego Biharu, wioził co najmniej cztery grupy wesełników, w tym jedną 150-osobową.

W dwóch pierwszych wagonach, które nie wpadły do rzeki, leżały zwłoki na ikołomowych i moście, jechało prawie 200 osób. Wiele z nich odniosło rany.

Przyczyną katastrofy, największej w dziejach kolei indyjskiej nie są jasne. Maszynista pociągu zbiegł i dotychczas nie udało się go odnaleźć. Władze twierdzą, że w okolicy mostu szalał cyklon, który „uniósł pociąg jak zabawkę i cisnął do rzeki”. Jednak reporterzy prasę indyjską donoszą z Kharagiri, że w pobliżu miejsca katastrofy nie dostrzegli żadnych śladów cyklonu; strzechy chat wiejskich są niekietnie, nie widać też wyrwów między drzew. Pasażerowie, którzy ocalili, mówią o wiehursie i burzy piaskowej, ale nie o cyklonie. Część z nich twierdzi, że maszynista pociągu zahamował gwałtownie na moście, ponieważ dostrzegł przed lokomotywą krowę lub bawoła. Pociąg wyskoczył przy tym z szyn, być może również pod wpływem wichury, i 7 ostatnich wagonów spadło z mostu.

Koszty kryzysu gospodarczego

Jak właściwie rozłożyć koszty kryzysu gospodarczego? W jaki sposób osiągnąć względną stabilizację rynku? Tępy się na ten temat dyskusja, padają propozycje, formułuje się rozwiązania i podejmuje przedsięwzięcia zmierzające ku naprawie.

Jakie mają szanse społecznej akceptacji? Ośrodek Badania Opinii Publicznej Polskiego Radia i Telewizji przeprowadził w pierwszej połowie maja br. wstępny na ten temat sondaż opinii społecznej. Przedstawione poniżej wyniki wykorzystują także dane z sondaży zrealizowanych wcześniej.

PERSPEKTYWA PODWYŻKI CEN

W ankietę przyjęto założenie, że podwyżka cen jest niezbędnym warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej kraju i że będzie ona połączona z rekompensatą pieniężną, 60 proc. ankietowanych uznało zasadność podwyżki cen.

Postawieni wobec e-

Znacząca liczba osób zdecydowanie zagawalała samo pytanie o to, na jakie artykuły można by w razie konieczności podnieść cenę, twierdząc, że nie nie powinno podrożeć, gdyż i tak jest dość drogo. Odnosnie artykułów przemysłowych odpowiedziało w ten sposób 36 proc. ogółu, odnośnie żywności — 11 proc.

Akceptuje, ale...

Wentualne konieczności podwyżki cen dla poprawy zapotrzebowania rynku, badania znaczenie częściej opowiadał się z kolejnym podnoszeniem cen różnych grup artykułów (53 proc.), niż za jednorazowym kompleksowym rozwiązaniem sprawy (36 proc.). Nie dokonano wyboru 11 proc.

Za sprawiedliwą zasadę rekompensaty pieniężnej uznano przede wszystkim dodatków odpowiednio większe w miarę niższych zarobków (67 proc.).

PODATEK WYROWNAWCZY OD DOCHODÓW

Postawieni wobec alternatywy: czy lepiej jest w pierwszej kolejności wprowadzić podwyżkę cen żywności z wyrównaniem dla najmniej zarabiających, czy też lepiej wprowadzić najpierw powszechny podatek z wyłączeniem najmniej zarabiających — badani znacznie większą liczbą głosów wypowiedzieli się za wcześniejszą podwyżką cen żywności (37 proc.), niż za wcześniejszym podatkiem (17 proc.). Za równoczesnym wprowadzeniem obu decyzji opowiedziało się 15 proc. ogółu. Pozostali (31 proc.) udzielili odpowiedzi nieprecyzyjnie i nie wybrali żadnego z proponowanych rozwiązań.

Warto zaznaczyć, że wyborów tych dokonano po zaakceptowaniu w ankiecie, że dotyczy one sytuacji nie pozostawiającej innego wyjścia z uwagi na stan gospodarki kraju.

Opinie na temat sprawiedliwego w ocenie społecznej sposobu obliczania podatku wyrównawczego przedstawiali się następująco: co tym większy procent podatku, im większy dochód na głowę w rodzinie (71 proc.), jednakowoż procent podatku dla wszystkich (16 proc.), brak opinii (3 proc.).

PERSPEKTYWA OGRANICZENIA ZATRUDNIENIA

Większość badanych (71 proc.), jest zdania, że w niedługim czasie dojdzie w kraju do zwolnień ludzi z pracy. W tym 53 proc. wyraża pogląd, że redukcje te obejmą znaczną część zatrudnionych, natomiast 18 proc., że dotyczy to będzie tylko niewielu zatrudnionych. Pozostali sądzą, że uda się tej ewentualności uniknąć lub nie wyrażają zdania na ten temat.

Mimo dominacji przekonania o nieuchronności redukcji, 60 proc. ogółu zatrudnionych nie czuje się osobiste zagrożonych możliwością zwolnienia z pracy.

Wszystkim tym, którzy w najbliższym lub większym stopniu czują się zagrożeni możliwością zwolnienia (z 14 proc. zatrudnionych) za-

Z Urzędu Celnego na rynek...

Co roku pracownicy największego w kraju szczeblu Urzędu Celnego zatrzymują podczas odpraw granicznych podaż dość ilości różnych towarów, przewożonych — bądź to wskutek niewiedzy, bądź nieuczciwości — wbrew obowiązującym przepisom celnym. Jeżeli Urząd Celny nie zezwala na wywóz danego artykułu, przekazywany on jest do depozytu. Właściciel powinien się po niego zgłosić w wyznaczonym terminie. Towary zatrzymane i zdeponowane, a nie odebrane przez właścicieli, są po odpowiednim czasie sprzedawane.

W minionym roku sprzedano przedsiębiorstw państwowemu wyroby jubilerskie i srebrne wartości 5600 tys. zł. WSS „Społem” przejechała szkła, porcelanę, kryształ (ponad 400 sztuk) za ok. milion złotych.

Często, pseudoturyści wywożą nielegalnie skóry i wyroby futrzarskie (skóry z lisów wywożone są głównie do RFN, królików do Turcji). W ub.r. sprzedano szczytnością spółdzielni „Elegancja” blisko 250 skór — i wyrobów futrzarskich, wartości ponad 2 mln zł. Wśród zatrzymanych i następnie sprzedanych towarów znajdowały się jeszcze: kilkadziesiąt aparatów fotograficznych, termowentylatory, rowery, namioty, wiertarki itp. Wyroby, mające wartość historyczną, przejeżdżały szczytnością, część sprzedano za pośrednictwem „Desy”.

W sumie w minionym roku szczytności Urząd Celny sprzedał handlowcom wyroby wartości około 25 mln złotych. (J.K.)

Przed posiedzeniem Sejmu

OCZEKIWANIA NIE TYLKO POSŁÓW

Nie spodziewam się, aby z informacji, na temat aktualnej sytuacji kraju, jaką ma przedstawić posłom na najbliższym posiedzeniu Sejmu premier Wojciech Jaruzelski, powi- o optymizmem.

Nie rządowi jakoś ostatnio nie wychodzi. Nawet raport o stanie gospodarki, totalnie skrytykowany przez posłów, choć skądinąd wiadomo było, że od jego rzetelnego sporządzenia zależało prognozy na przyszłość. Jak tu prognozować, skoro autorzy rzeczonych raportu określają „stopień niewykonywania zobowiązań państwa” — a więc lekce sobie traktują ów pięć-procentowy luz, stanowiący bądź co bądź wartość ponad 200 miliardów złotych! Osobiście bardzo bym sobie życzyła, aby Sejm częściej był informowany o sytuacji gospodarczej kraju, by ją stale śledził z najwyższą uwagą. Robi to niestety za rzadko. Myślę, że całe społeczeństwo jest żywnie zainteresowane tym, jak przebiega realizacja dziesięciopunktowego programu rządowego, bowiem wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że nie jest z tym najlepiej. Pustoszeje nam rynek, pod znakiem zapytania stoi plan budowy mieszkań, rozszerza się spekulacja deficytowymi artykułami, do których ostatnio doszły nawet papierosy, sprzedawane na bazarach od 25 do 100 złotych w zależności od gatunku. Nie neguję, że warunki w jakich rządowy program ma się realizować są nader złożone i coraz trudniejsze, ale właśnie dlatego systematyczna informacja na ten temat powinna być chlebem powszednim dla naszego parlamentu, inspirować go i mobilizować do bieżącego rozprawiania się z kłopotami.

Przyznam, że z uczuciem ulgi, ale i nie bez pewnego rozgoryczenia witam zapowiedziane na najbliższym posiedzeniu Sejmu pierwsze czytanie przedstawnego przez Radę Państwa projektu ustawy o związkach zawodowych. Z uczuciem ulgi, że wreszcie jest. Z rozgoryczeniem, że tak długo trzeba było czekać. O wiele za długo, mimo doceniania rangi tej ważnej ustawy obywatelskiej, konieczności jej konsultacji i rzetelnego opracowania. Jakby nie było założenia, do tej ustawy zostały opracowane 6 grudnia ubiegłego roku. Bez mała do końca lutego br. trwał pierwszy etap ich konsultacji z Prezydium Rady oraz zbraniami opinii „Solidarności”, związków branżowych i autonomicznych, PTE oraz Zrzeszenia Prawników Polskich. Następnie, po opublikowaniu w prasie uzgodnionych założeń projektu rozpoczęła się druga faza konsultacji społecznych, które wniosły dwieście różnych rodzajów uwag i opinii zbieranych przez specjalny zespół pod przewodnictwem prof. Sylwestra Zawadzkiego. Etap trzeci otworzy pierwsze czytanie tego projektu w Sejmie. „Biorąc pod uwagę istniejące opóźnienie prac nad tą tak ważną społecznie ustawą — mówiła na posiedzeniu Komisji Prac Ustawodawczych pos. Maria Budzanowska — musimy dążyć do jak najszybszego przygotowania przyszłej dyskusji w Sejmie. Trzeba także pobudzić wymianę poglądów w społeczeństwie na temat tego aktu, tym bardziej, że konsultacja też odbywała się w nieprzełajającym okresie, kiedy uwaga obywateli była skierowana na inne sprawy...”

Najwięcej dyskusji rozgorzało wokół sposobu rozstrzygania sporów zbiorowych i prawa do strajku. Proponowane rozwiązania opierają się na za-

łożeniu, że strajk jest środkiem ostatecznym, dopuszczalnym dopiero po wyczerpaniu możliwości uregulowania sporu w drodze negocjacji, postępowania pojednawczego aż do odwołania się do kolegium arbitrażu społecznego, które ma działać przy okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych oraz przy Sadzie Najwyższym. Nowym w projekcie ustawy jest przepis dający Sejmowi możliwość zawieszenia prawa do strajku na okres nie przekraczający dwóch miesięcy. Niewątpliwym autem tego projektu są wariantowe rozwiązania wielu jego przepisów. Należałoby sobie jednak życzyć, aby ostateczny kształt tej ustawy nie różnił się w ostateczności, ale równoległe z projektami ustaw pozostających z nią w ścisłym związku. Mam tu na myśli ustawę o przedsiębiorstwie i ustawę o samorządzie robotniczym. Prace nad nimi postępują nabyt szalarnię.

Szkoda, że o tyle lat za późno, choć na pewno lepiej niż wcale trafiają do laski marszałkowskiej dwa znamienne dla losów narodu projekty ustaw. Pierwszy z nich wnosi Komisja Obrony Narodowej o ustanowienie medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939”, drugi — grupa siedemnastu posłów (m.in. Halina Auderska, Karol Malcużyński, Jan Szczępański, Edmund Osmańczyk i Wojciech Zukrowski) o ustanowienie „Warszawskiego Krzyża Powstańczego 1944”. Obie te daty wryły się głęboko w pamięć polskiego narodu, ale dopiero dziś po latach tak przeżyć wielu odznaczenia za bohaterstwo Polaków w wojnie obronnej o niepodległość i w walce z najeźdźcą trafia do ich rak. Dla tych co przeżyli i dla tych co polegli. Trudno oprzeć się zadumie i gorzkiej refleksji.

WIESŁAWA LASKOWSKA

X Olimpiada Sprawności Zawodowej

W Dąbrowie Białostockiej odbyła się X rejonowa Olimpiada Sprawności Zawodowej uczniów przedsięwzięcia technicznej obsługi rolnictwa. Gospodarzem imprezy był już po raz drugi miejscowy Państwowy Ośrodek Maszynowy. W olimpiadzie wzięli udział 11 ekip, reprezentujących zasadnicze szkoły zawodowe z województwa białostockiego i łomżyńskiego. Program zawodów obejmował sprawdzian praktycznego przygotowania do zawodu z zakresu: budowy i naprawy maszyn, umiejętności montażu i demontażu zespołów, diagnostyki, teoretycznego opowania programu nauki i obsługi maszyn rolniczych.

Na podkreślenie zasług wysoki poziom przygotowania zawodników. Zwycięzcami w klasyfikacji indywidualnej poszczególnych klas okazali się: I rok nauki — Jan Szypulski (Mońki), II rok nauki — Krzysztof Lewicki (Dąbrowa Białostocka), III rok nauki — Rajmund Zawistowski (Czyżew).

Drużynowo zwyciężył zespół z Dąbrowy Białostockiej. Duże zainteresowanie wzbudziły miniaturki maszyn rolniczych, wykonane przez uczniów ZSZ w Mońkach.

Tekst i foto: B. FALKOWSKI

Wiele osób, zmuszonych do korzystania z pomocy pogotowia ratunkowego, zaskakuje i denerwuje otrzymane potem wezwanie do uszczerbku opłaty w wysokości 20 zł (słownie: dwudziestu). Zaskakuje, bo formalnie pomoc jest bezpłatna, denerwuje — bo wezwanie (powołujące się na odpowiedzialność zarządcy ministra Zdrowia i Opieki Społecznej sprzed 15 lat), wydrukowane jest na papierze o formacie kartki zeszytu szkolnego, opatrzone znacznikiem pocztowym za 2 zł, co wynosi 10 proc. figurującej w wezwaniu kwoty.

Za co 20 zł?

Jeśli więc — mówią co rozsądniejsi — opłata ta ma choć w części pokryć wydatki pogotowia, trzeba urealnić jej poziom oraz pobierać ją na miejscu (co robić może np. kierowca-pielęgniarka, wydając przy tym odpowiedni kwit rozliczeniowy). Podniesienie

jej wysokości (np. do 50 zł) może też w niektórych przypadkach spełniać rolę hamulca przed zbyt pochopnym wzywaniem karetki. Albo też — mówią inni — należy w ogóle znieść ową symboliczną opłatę, a od świadomości nadzwyczajnych usług pogotowia prześluchanych hipochondryków egzekwować koszt tych usług w odpowiednio wyższym procencie.

Sprawa jest, oczywiście, dyskusyjna. Poza dyskusją pozostaje jednak fakt, że ustalona przed kilkunastu laty 20-złotowa opłata (jak i tryb jej inkasowania) żadnego ze wspomnianych wyżej warunków dziś już nie spełnia, pozostając jedynie nikomu niepotrzebnym, a dla wielu denerwującym reliktem przeszłości. (J.Kr.)

Czarneoleska tradycja na Mazurach

Wydany z opóźnieniem kolejny numer kwartalnika „Kommunikaty Mazursko-Warmińskie” (Nr 3/149/1980) zawiera m.in. interesujący artykuł Andrzeja Stanisławskiego, omawiający prowadzone przez niego badania nad rolą tradycji czarneoleskiej na Mazurach. Autor podkreśla, że twórczość Jana Kochanowskiego zajmowała ważne miejsce w kulturze i literaturze tego regionu. Wskazuje na to liczne dowody: dzieła Mikołaja Reja, Adama Mickiewicza, czy Henryka Sienkiewicza. Znajomość pieśni i psalmów Kochanowskiego utrwalił przede wszystkim „nowo wydany Kancjonał Pruski”, zwany popularnie „Kancjonałem Mazurskim”. W jego pierwszym wydaniu z 1941 roku wśród blisko 740 pieśni i psalmów Jana Kochanowskiego, przedrukowanych bez większych zmian w



Wspomnienia o 9 Dywizji

Nasza akcja zbierania pamiątek i relacji z 9 Dywizji wywodzącej się z Białostocka, a także 30-letniemu skłoniu dawnych żołnierzy 9 DP do podzielenia się swymi wspomnieniami z młodzieżą. Z bardzo obywatelskiej relacji, którą nadesłał do redakcji mieszkaniec Białostocki — Leon BERLINSKI, wybraliśmy fragment wstępu do historycznej daty 9 maja 1945. Dodajmy, że autor wspomnień został 1 września 1944 r. zmobilizowany przez RKM w Białymstoku, a następnie skierowany do 4 pułku zapasowego skąd został przeniesiony do batalionu szkolnego 9 Dywizji. Wojenno-przysięgę złożył 20 października 1944 r. w Olmuntach niedaleko Białogostoku.

Po uzupełnieniu braków w ludziach i sprzęcie (dyktacja przesyłała bardzo trudne dni w budziszynie — dop. red.) zorganizowano ponownie skierowaną na pierwszą linię frontu pododdziałek żołnierzy radzieckich, którzy trzymali obronę.

Wyruszyliśmy przez Sudety w kierunku Pragi czeskiej. Tereny jakie przechodziliśmy po drodze były bardzo trudne do prowadzenia walk z względu na konfigurację terenu. Pomimo tych trudności wojsko nasze doszło do rzeki Łapy i posuwało się w kierunku Pragi. Tu zastała nas kapitulacja Niemiec.

Była to wielka radość dla nas żołnierzy, którzy przez cały swój szlak bojowy byli na pierwszej linii frontu, wysłuchując takich rozkazów jak: „rebiata wpięć!” Chwili tamtej nocy nie zapomnę pomimo, że upłynęło już 36 lat. Tak jakby to było wczoraj. Była piękna słoneczna pogoda, wojska niemieckie bez broni wracały do swoich domów jadąc samochodami, łodziami, idąc pieszo. Wszyscy byli rozradowani i weseli.

Autor tych wspomnień został zdemobilizowany 30 kwietnia 1947 r. w stopniu plutono-

wego. Nadano mu pamiątkowe medale „Za Odrę, Nysę i Baltyk”, „Za zwycięstwo”, „Za pobiedę nad Niemcami”, „Za Berlin”. Odznakę Grunwaldzką. W r. 1979 został odznaczony — jako kombatan — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kolejny list. Nadesłał go Józef Gabryjelewski z Wali-

pać aby nie wpadł w ręce wroga. W ukrucy standardu uczestniczył p. J. Gabryjelewski, dwaj jego koledzy — żołnierze i oficer. Gdy niebezpieczeństwo okrażania minęło — standard został odepkany.

W liście p. Józefa Gabryjelewskiego znalazła się też bardzo osobista refleksja:

„Bardzo często wspominam Białystok, Nieudownicę Kosięciną, wieś Hryniewiczze. Nigdy nie zapomnę tych okolic...”

Do listu dołączona została odtłaczka kserograficzna, wydania 21 stycznia 1947 r., charakterystyki służbowej naryszonego Człystelna. Wczytamy w niej m.in.:

„Zmobilizowany do Wojska Polskiego 8 września 1944 RKM Nowe Troki. Walczył z Niemcami na odcinku Nysa-Dreżno. Odznaczony medalem pamiątkowym „Za Odrę, Nysę, Baltyk”, „Wolność”,

„Pobieda”, „Odznaka Grunwaldu”.

Strzelec Gabryjelewski Jan przez cały czas swej służby wojskowej nie był sądowo ani dyscyplinarnie karany. Ze swych obowiązków wywiązywał się należycie. Pod względem politycznym nie budzi zastrzeżeń. W życiu cywilnym może pracować na roli. Brał udział w walkach z bandami UPA. D-ca Kompanii (—) Karcz ppr., s-ca d-cy Pułku do spraw pol.-wych. (—) Piechota kpt., D-ca Pułku (—) Zwolniony ppłk.”

Przypominamy, iż w dalszym ciągu gromadzimy relacje, wspomnienia, zdjęcia, dokumenty związane z 9 Dywizją i jej szlakiem bojowym — od momentu utworzenia w Białymstoku we wrześniu 1944 r. aż do zakończenia II wojny światowej i pierwszych lat po wyzwoleniu. Listy należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem na kopercie „9 Dywizja”.

POROZMAWIAJMY

Co po nas zostanie?

Co po mnie, co po nas zostanie? — Pytanie, przed którym nie mogą umknąć ani jednostka ani całe generacje. W pewnym momencie (w którym, ten nikt nie wie dokładnie, może wtedy, kiedy w nagłym błysku świadomości odkrywamy zmienność wszelkich form bytu i ich bezitłosne przemijanie) pytanie to powraca z całą natężnością. To czas kiedy staje się historia.

Wszyscy więc zadajemy sobie obecnie pytanie, co zostawi po sobie pokolenie, które aktualnie przejmuję ster władzy? Czy będzie to jedynie zmiana warty i kolejny podział tępów, jak złośliwie dodają niektórzy? (Pożałujcie, co to za tupa...) Czy ci, którzy dziś święcą swój mniej lub bardziej zasłużony triumf, unikną okrutnych szczytów i ponurych przekleństw pod swoim adresem za lat pięć, dziesięć czy piętnaście? Czy miałoby się znów okazać — jak szeptał niektórym głosem, Kassandry — że ci, którzy nadchodzą będą równie niekompetentni, aspołeczni i tylko jeszcze bardziej czynni niż ich poprzednicy?

Nie wierzę w te złowieszcze przepowiednie, odrzucam je sercem i rozumem, ale nie mogę udawać, że ich posępne echa do mnie nie docierają.

Dziś wszyscy, jak wiadomo, robią dla demokracji. Struszeni inżynierowie, ekonomiści, których zdaniem zawinioty i niezawinioty kac moralny, socjologowie, którzy jak zwykle po niewczasie odkrywają to, o czym wie już od dawna całe społeczeństwo, prawnicy z kompleksem, że nikt im już nie wierzy, weterani wielu kampanii politycznych i zgola miloski, którym waz zaczął sypać się na dobre dopiero po Sierpniu. Myślę, że demokracja obroni się przed tym zbiorowym atakiem i jej szczytne hasła będą, jak zawsze budziły nadzieje tych wszystkich, którzy przeżywają dziś gorzkie niezawinioty przez siebie katastrofalnej sytuacji kraju.

I szli krzycząc: demokracja. To dobrze, choć jak na mój gust trochę za głośno. Czy musi krzyczeć ten, po którego stronie jest racja? Ale nie szkodzi, krzyk to zdrowie społeczne (zakładając oczywiście, że krzyk jest przyrodzonym bratem śmiechu).

I co dalej? Czy krzykiem nakarmimy siebie? Czy przepędzimy w ten sposób zniecierpliwionych wierzyteli? Dlaczego tak mało, jak dotąd mówimy o działaniu, o konkretnych choćby na małą skalę przedsięwzięciach? Dlaczego każde swoje niepowodzenie tak ochoczo usprawiedliwiamy wszelkimi możliwymi dopustami w rodzaju zerwania więzi kooperacyjnych? (a kto je zerwał?...), brakiem tego lub tamtego? I co z tego wynika? Czyżbyśmy naprawdę nie dojrżeli do reform i tylko głośnym wołaniem chcieli zagłuszyć własne, niezbyt czyste sumienie? (Nie tylko niedostatek surowca powoduje brak towarów na

półkach. Również nadmiar czegoś, jak np. ostatnio mleka prowadzi do podobnych skutków. Czyści surrealizm!) Jeśli przedsięwzięcie niebawem uzyska pełną samodzielność, znikną zjednoczenia, zmniejszy się liczba ministerstw, to kto mu to wszystko zapewni, czego mu dziś brakuje? Warto nad tym już teraz pomyśleć.

Idą bowiem czasy wielkiej wyrzeczeń. Nawet gdybyśmy na głowie stawali — wolę oczywiście zebrać swoją głowę wykorzystując zgodnie z jej przeznaczeniem — cud się nie stanie. Ale przecież nie o szaden cud chodzi, lecz o mozolne, uparte wręcz heroiczne wychodzenie z tej jednej wielkiej beznadziei.

Będą więc to czasy skrojone na miarę wyjątkowych ludzi. Ludzi wielkiego serca i umysłu i potężnego czynu. Czy znajdą się tacy wśród nas? Bezinteresowni i szlachetni, gotowi służyć społeczeństwu nie od święta i nie na pokaz i nie za odpowiednie apapaze ale z wewnętrznej potrzeby, z prawdziwego postamictwa, przedkładający mówienie swoim bliźnim gorzkiej prawdy od słodkich i kłamliwych pochlebiań. Czy też zostaną zagłuszeni przez tych, którzy jeszcze parę lat temu na wypródkę wołali: sukces! i od tego głośnego wzajemnego przekrzykiwania się nabrali takiego animuszu, że dziś jak gdyby nigdy nie swoje nędzne gierki — prezentują zaskoczonym widzom jako kolejne wcielenie sukcesu. A wówczas b i a d a nam! (Kiedy kraj w drugiej połowie lat siedemdziesiątych chylił się już do upadku kazano nam dziennikarzom w formie dyktury, zamiast szukać dróg wyjścia, dokonywać anatomii sukcesu. Giupota to polityczna była czy zbrodnia doskonała? Lecz byli tacy wśród nas, którzy całkiem różnie podjęli wyzwanie, ci, którzy dziś i wtedy rozpaczliwie chcą utrzymać się na grzbiecie wzburzonej fali).

A więc co po nas pozostanie? Ilu po latach, trudów i wyrzeczeń, po nocach nie przespanych i dniach zatroskanych będzie mogło sobie kiedyś powiedzieć bez faksyjnego skromności: non omnis moriar, stawiłem sobie pomnik trwałszy niżli ze spizu, którym udzielną ojczyzna postawiłaby choćby ten ze spizu? Tyle przecież pustych placów w naszych miastach czeka na takie wyróżnienie. A ilu, jak tyłu innych, pokryje przekleństwo ludzkiej niepamięci.

Nadszedł czas wyboru. I nikt nam w tym nie może pomóc, sami musimy go dokonać. Lecz sądzić będą nas wszyscy. (M.W.)

[illegible]

Niech każdy robi
co do niego należy

29 maja br. odbyła się I zjazdowo-wyborcza PZPR w d. chechawał burliwosć d. milk.

Dość długo trwała debata nad kwestiami proceduralnymi. Zdecydowano, że prawa partyjne muszą być przestrzegane. Znalezio to swój wyraz w przebiegu konferencji i zgłaszaniu kandydatów do plenum KM tylko spośród delegatów z zastrzeżeniem, że nie mogą być wybierani członkowie dotychczasowego aparatu partyjnego, którzy przez dwie ostatnie kadencje sprawowali funkcje kierownicze.

W dyskusji za mało było głosów o sprawach wewnątrzpartyjnych i konstruktywnych wniosków wskazujących na konkretne możliwości wyjścia z kryzysu jakie przeżywa miasto wraz z całym krajem. Zmiany na kierowniczych stanowiskach w partii i administracji – powiedział jeden z dyskutantów – nie jeszcze nie zmieniają, potrzebna jest ogólna mobilizacja całego narodu, od „samego dołu do góry”. Niech każdy robi to co do niego.

niejaska konferencja sprawo-
Gizycku. Wielogodzinne obra-
yski, nie pozabawione pole-

ko należy i robi to jak um-
najlepiej. Podzielił społeczeń-
stwo na tych, którzy chcą pra-
cować dobrze i pracują, i na
tych, którzy pracować nie
chcą.

Nie twórzmy podziałów na
robotników i inteligencję. Ży-
cie wskazuje, iż są to podziały
nieścisłe, gdyż obecnie wśród
robotników jest już dość po-
kazna grupa ludzi ze średnim
i wyższym wykształceniem.

Sporo uwagi poświęcono
sprawom młodzieży. Znalazły
się też głosy, że jeśli zarzucą
chcemy młodzieży bezodpowie-
dzalności, to trzeba by dorosła samokry-
tycznie spojrzeć na siebie: ja-
ki przykład daliśmy?

Młody wiek nie zawsze ozna-
cza brak dojrzałości społecz-
nej. Zmieniamy więc swój sto-
sunek do ruchu młodzieżowe-
go i dajmy mu możliwość
działania, inicjatyw.

W uchwale konferencji zna-
lazło się wiele wniosków do-
tyczających spraw regionalnych

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Grajewie wzbogaciła w tym roku osiedle Waltera w większą ilość sprzętu i urządzeń na placach zabaw dla dzieci. Dla najmłodszych urządzono kilkanaście nowych piaskownic, ustawiono różnej wysokości huśtawki, zjeżdżalnie, równoważniki itp. Naprawiono też sporo sprzętu zabawowego.

Szkoda tylko, że zapomniano i dotychczas nie naprawiono malej karuzeli, która obecnie powiewa się na placu między dwiema kolumnami nr 14 i nowo budowanym szkieletem. Po raz pierwszy karuzela pojawiła się na osiedlu w ubiegłym roku. Była to duża atrakcja i nie dziwnego, że cieszyła się szczególnym powodzeniem wśród dzieci.

Warto nie tylko naprawić tę „jedynaczkę”, ale i postarać się ustawić jeszcze kilka no-

wych podobnych karuzel na dużym osiedlu Waltera.

Z osiedla Waltera, podobnie jak z osiedli Tysiąclecia i Brońskiego, nie wszystkie dzieci wyjadą w tym roku na letnie kolonie i obozy. Większość z nich, szczególnie najmłodszych, pozostanie na miejscu zamieszkania. Im trzeba stworzyć odpowiednie warunki bezpiecznej zabawy przy domu. Zrobiono sporo, ale można i trzeba zrobić jeszcze więcej.

(mar)

Mieszkańcy województwa suwalskiego realizując hasło „Rodowy Fundusz Ochrony Zdrowia służy tobie i twojemu bliskim” zebrali na ten cel w ciągu pięciu miesięcy br. 13 milionów zł. Stanowi to wykonanie w 44% rocznych zadań zbiórki. Najwyższy udział w zbiorze mieli pracownicy gospodarki upośledzonej, których wkład wyniósł prawie 10 milionów zł, to jest 45 proc. planu rocznego. Na drugim miejscu uplasowali się rolnicy zbierając łącznie 2 miliony zł. Oznacza to 44 proc. założenia rocznego zbiórki.

Należą się słowa uznania rolnikom w gminie Wydminy za

realizacja już w 98 proc. rządu rocznych zbiorów na NFOZ 99,9 proc. mieszkańcom Augustowa zaoszczędzić w 81 proc. zadeklarowanych kwot.

Dobrymi wynikami w zbiorze w granicach 77-89 proc. legitymują się rolnicy w gminie Miłki, Dubeninki, Bargłów, Banie Mazurskie, Sejny i Goidap.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że budownictwo ze środków NFOZ przyniosło już widoczne efekty w postaci rozszerzenia bazy materialnej służby zdrowia w województwie suwalskim. A potrzeby nadal narastają.

(b-iz)

PKS na wyk

Od 31 maja br. obowiązują w woj. łomżyńskim nie wprowadzone. Najważniejsza sprawa — skich zakładów pracy i uczelni — miejsce zamieszkania — zostało niano niewielu, kilkunastu busów, w przypadkach gdy kursami była zbyt mała.

Jak nas poinformowano w Dziale Przewozów Pasażerskich Łomżyńskiego Oddziału PKS odliczamy odczuwany deficyt kadrowy, spowodowany przez zamienienie do wszystkich marek autobusów spowodował zmniejszenie ilości kursów. Będzie ich o 42 mniej w porównaniu z rozkładem jazdy roku ubiegłego. Łącznie z przewozami zamkniętymi do zakładów pracy, liczba ich wyniesie blisko 817.

Z danych tych wynika niesłusznie, że w dalszym ciągu występuje brak liczonej składowej funkcjonowania PKS. W zaistniałej sytuacji trzeba jednak wziąć pod uwagę trudności, na jakie przedsiębiorstwo napotyka w codziennej pracy. Od 1975 r. systematycznie maleje pabor PKS. Plan dostawy autobusów dla oddziału łomżyńskiego, przewidziany na lata 1981-82, według nas potwierdzonej będzie danych, prawdopodobnie ulegnie dalszemu zmniejszeniu i

ok. 25 proc. Ponadto zmniejszył się i tak niewielkie zapasy części zamiennych. Dla przykładu związku z brakiem ogumienia zdejmują się je z kół samochodów ciężarowych i autobusów, kujących dłużej na naprawach nakładła na koła autobusów ploatowanych.

Do ubiegłego roku zapotrzebowanie na przewóz ładunków stało pokryte w około 80 proc. rok. W tym roku zapotrzebowanie nie pokryte zostanie już tylko około 60-70 proc.

Tak więc liczne nieprawidłowości funkcjonowania przedsiębiorstwa nie są nikim ziew woli pracowników, ale w przeważającej części nieczynnich od nich i przyczyn obiektywnych. W ciężkiej sytuacji PKS i na zrozumienie i pomoc strony podróżnych. (Kłosa)

secu. Jakobs i chętni nauczyciele się znaleźli i pieniądze na wynagrodzenie ich, poza normalnym czasem pracy.

Nie wszyscy jak wiadał godzą się z jawnym bezsenssem, ale czemu ich tak mało? Zgro-

Nowe władze
Łomżyńskiego ZW ZiW

W Łomży odbył się wojewódzki zjazd Związku Inwalidów Wojennych, organizacji zrzeszającej 568 członków — ludzi, którzy utracili zdrowie w czasie działań wojennych. Wybrano nowe władze i przyjęto uchwałę, w której inwalidzi wojenni wypowiadają się za kontynuowaniem socjalistycznej odnowy pod przewodnictwem PZPR.

Przewodniczącym zarządu zostali Michał Bronowicz, wiceprzewodniczącymi Wacław Bogucki, Zygmunt Dziuniński, a sekretarzami Włodzisław Kuciel.

(zp)

W Łomży podjęli się woje-
wodzi zjazd Związku Inwalid-
dów Wojennych, organizacji
zrzeszającej 388 członków —
ludzi, którzy utracili zdrowie
w czasie działań wojennych.
Wybraли nowe władze i za-
jęto uchwałę, w której inwalid-
dów wojenni wypowiadają się
za kontynuowaniem socjalistycz-
nej odnowy pod przewodni-
ctwem PZPR.

Przewodząc nowego zarządu zo-
stał — Michał Bronowicz, zo-
stał przewodniczącym Władz
Bogucki, Zygmunt Dziubień-
ski, a sekretarzem Włodzie-
mierz Kucił.

(zrp)

— Cholera by tu demokrację wzięła! Zaraz południe, a my dopiero dwa sikaczki w trzech...
— Stary, co z tym wspólnego ma demokracja? Na odwie-
wie psy wieszają, ty mylisz po-
jęcie...
— Co za różnica? Ważne,
że wychłaził nie ma czego...
— Coś to by się znalazło...
— Gorzej — nie ma za co...
— A wczoraj miedzą opylili
starej zstrusku...
— No, gdzie? Wczoraj była
proda, a targ dopiero jutro, w
piątek. I tak guziadłem jej
dwie stłuby. Znowu będzie
polka, jak się doliży...
— Może byśmy na stację
poszli, rozładowali jakieś wa-
gony?...
— Z czym? Przecież węgla
brakuje. Nie ma co rozłado-
wywać...
— A nie mówiliśmy, że ta de-
mo... że ta odnowa nie nie
warta?...
— Warta, warta. Zobacz tyl-

W związku z dużą ilością skarg spowodowanych „dmową” przyjęcia dzieci do przedszkoli, z inicjatywą łomżyńskiej „Solidarności” odbyło się w Łomżyi spotkanie wojewody i prezydenta miasta z przedstawicielami TKZ NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie to przyniosło konkretne ustalenia. M.in. wojewoda łomżyński i prezydent miasta zobowiązali się do zwiększenia ilości miejsc przedszkolnych poprzez adaptację dodatkowych lokali. Przy propozycjach lokalowych władze województwa wezmą pod uwagę sugestie zgłoszone przez TKZ „Solidarność” i zapewnią przyrost lokali minimalnym kosztem społecznym.

wplywie na kierownictwo zakładów pracy, aby również one udzieliły zorganizowanej pomocy. (kłos)

Z motyką na chwasty

Starannie przeprowadzona masowa ochrona roślin przed

Ustalono również, że do dnia 31 lipca br. zostanie przeprowadzony dodatkowy nabór do łomżyńskich przedszkoli. W skład społecznej komisji kwalifikacyjnej wejdą również przedstawiciele „Solidarności”. Ponadto wojewoda i prezydent miasta zapewnią, że zwiększona ilość miejsc pozwoli na pozytywne rozpatrzenie podań złożonych przed 30 kwietnia br., w sprawie przyjęć dzieci do przedszkoli. Dotyczy to tych przypadków, gdzie oboje rodzice pracują, a dzieci nie mają innych dorosłych opiekunów. Zostaną też uwzględnione szczególnie przypadki zgłoszeń, nie objęte pierwszą kwalifikacją.

„Solidarności” łomżyńska zapewniła pomoc przy adaptacji uzgodnionych pomieszczeń przeznaczonych na przedszkola i — jak stwierdzono na spotkaniu —

Starannie przeprowadzona masowa ochrona roślin przed chorobami, szkodnikami i chwastami w poważnym stopniu wpływa na wysokość plonów. Dobrze o tym wie rolnicy woj. łomżyńskiego, w wzorze lat ubiegłych, z dużym zaangażowaniem podejmują te prace. Wszystkimi działaniami w tym zakresie koordynuje wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin oraz jej oddziały rejonowe.

Grajewski oddział rejonowy obejmując swoimi działaniami gminy: Szczuczyn, Rajgród, Grajewo, Goniadz, Radziłów, Wasosz i Trzcielanie, tegoroczny plan ochrony roślin przewiduje m.in. zwalczanie chwastów na powierzchni 8,5 tys. ha upraw zbożowych i na ponad 250 ha zasiewów kukurydzy. W tym celu przewidziano usługę sąsiedzko-lub wykonawczą SKR. Posiadają one odpowiednie przygotowania sprzętu m.in. 129 okopanych ciągników, 100 maszyn i narzędzi, 10000 kg herbicydów, 10000 kg środków i pomp wydajnych. Dotychczas zabiegów opryskowych wykonano prawie 14 tys. ha, z czego 10000 ha w uprawach zbożowych.

Niestety, odczuwa się poważny brak środków chemicznych, nawet polskiej produkcji, jak

Ze książek w ogóle, w tym także podręczników szkolnych brakuje, o tym wiemy wszyscy od dawna. I jak to zwykle bywa — im mniej czegoś jest, tym trudniej to podzielić. Taki oto tłumek rodziców i dzieci zastaliśmy pewnego majowego dnia przed swalskim „Domem Książki”.

W tym miejscu nieodparcie nasuwa się pytanie — czy rzeczywiście jest to potrzebne? Czy podreżnięcie szkolnych włosów może przyczynić się do zdobywania przez młodzież najcenniejszej wiedzy, którą uczniowie książek potrzebują najbardziej?

Otóż okazuje się, że — może nie tyle nie mogą, co nie chcą. Powód — brak chętnych nauczycieli i brak pieniędzy na ich wynagrodzenie.

Teraz efekty takiego stanu rzeczy. Jeśli np. uczeń z Jeleniewa, Filipowa czy Wiziną otrzymał talon upoważniający go do zakupu nowych podręczników to musi z tym talonem jechać do Suwaka. Najczęściej zresztą w takie wyprawy ruszają rodzice. Czy ktoś, a szczególnie Ministerstwo Oświaty i Wychowania, które taki pomysł pobłogosławiło zapłacił sobie, czy to jest sensowne, wzięcie. Bo przecież

za napawa fakt, że od trzech kwartałów nie, tylko mówimy o potrzebie prostowania krętych dróg, o przywróceniu prawa do logicznego racjonalnego myślenia, a jednocześnie w praktyce dopuszczamy do istnienia tego rodzaju absurdów.

Jeśli ktoś sądzi, że używam zbyt mocnych słów, niech porozmawia na ten temat z rodzicami uczniów ze wspomnianych miejscowości. (stk)

Fot. R. Łysionek

W cierniu stannianie pielęgnowanych klonów na Pl. Żeglickiego w Łomży między trzema mężczyznami o twarzach z charakterystycznym fioletowym zabarwieniem i włosie charakterystycznym w kolorze spojrzeniem toczy się rozmowa:

— Cholera by tu demokrację wzięła! Zaraz południe, a my dopiero dwa sikaczki w trzech...
— Stary, co z tym wspólnego ma demokracja? Na odwie-
wie psy wieszają, ty mylisz po-
jęcie...
— Co za różnica? Ważne,
że wychłaził nie ma czego...
— Coś to by się znalazło...
— Gorzej — nie ma za co...
— A wczoraj miedzą opylili
starej zstrusku...
— No, gdzie? Wczoraj była
proda, a targ dopiero jutro, w
piątek. I tak guziadłem jej
dwie stłuby. Znowu będzie
polka, jak się doliży...
— Może byśmy na stację
poszli, rozładowali jakieś wa-
gony?...
— Z czym? Przecież węgla
brakuje. Nie ma co rozłado-
wywać...
— A nie mówiliśmy, że ta de-
mo... że ta odnowa nie nie
warta?...
— Warta, warta. Zobacz tyl-

ko tu, chłodziei zdjełi i usadzi-
li. Żeby nie odnowa, dalej by-
kradli.

— Ale przedtem to przyna-
mniej było „beltau” pod do-
stakiem. A teraz nawet płu-
brakuje.

— Nie szkodzi, zdjełi cho-
dziełi — to jest najgłośniejsze.
Teraz ludzie wezmą się do ro-
boty i szybko się braki uzu-
pełni. Zobacysz...

Do trzech mężczyzn przy-
siał się czwarty.

— Wypijem co?

— Za co?

— Co się przejmujesz? Jesteś
za co. Kto nie śpi a pracuje
ten ma...

— Zapracowałeś? Nie wie-
rzę...

— Zapracowałem... to zna-
czy — skubnięłem. Uchlał się
frajer i spał na tawce na przy-
stanku. Portfel mu się wyku-
pił z tylniej kieszeni. Jak by-
ło nie wziąć? Półtora badała
mam jeszcze...

— Do alimenty zapłać...

— Jeszcze zapłać. To co —
pijemy?

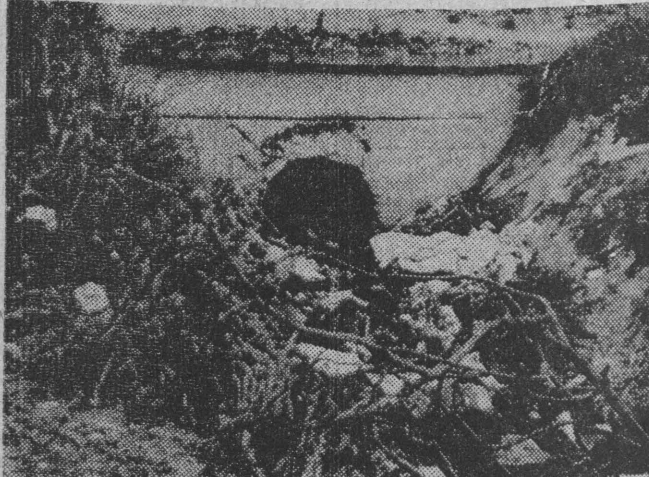
— Też pytanie. Idziemy!

Czwórka mężczyzn w róż-
nospodniach się z ławki. Na uli-
ce Pocztański zniknęli w jed-
nej z bram. Po kilkunastu mi-
nutach wyszli z kilkunastu

Jedyną instytucją, która posiada środki do tego, aby pełnić rolę gospodarza na Narwi jest w Łomży Liga Obrony Kraju. Organizacja ta dysponuje budynkiem przystani, kajakami, łódkami, motorówkami. Część posesji, na której gospodarze LOK, udostępniono Łomżyńskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu, Milicji Obywatelskiej, indywidualnym użytkownikom (wędkarzom), którzy przechowują tu swoje łódki.

Zdawać by się mogło, że skoro jest tu tylu gospodarzy i porządek na przystani powinien być wzorowy, a tymczasem... wystarczą zajrzeć tu i tam, aby przekonać się, iż takie przekonanie jest błędne. Wokół śmietnika, który ustawiono na samym brzegiem rzeki walają się papiery, jakieś naczynia skorupy... Coś niektórych do tego, aby czuli się u siebie potrzebne są własne śmieci. Na rdzecu: widok jaki pozostawili po sobie gospodarze. (zn)

Fot.: Ryszard Piechociński

A black and white photograph showing a large, dark, irregular hole or tunnel entrance in a concrete structure, surrounded by debris and rubble. The hole is roughly circular but jagged at the edges, with a deep shadow inside. The surrounding concrete is cracked and crumbling. In the foreground, there is a large pile of debris, including broken branches, twigs, and pieces of wood. The background shows more of the concrete structure and some distant, indistinct shapes. The overall scene suggests a site of destruction or a hidden passage.

Fot.: Byszard Piechociński

Elcki pogrobowiec ery sukcesu

Elc pog ery suk

musi ta albo żadna". No cóż, władze wiedzą lepiej.

Inwestycja finansowana puli funduszuw turystyk GKKF miała być rozpoczęta 11 listopada 1978 r. a całkowite zakończenie do 11 listopada 79 r. Naturalnie termin nie dotrzymano. Co ciekawsz WZSR w Suwałkach pod nalskiem protektorów tej bu

ki robowiec cesu

W praktyce efekty ekono-
miczne okazały się dużo gor-
sze niż były przewidywane. O
momentu otwarcia do 31 gru-
dnia 1980 r., a więc za okres 5
miesięcy jego utrzymania wy-
niosło 3613 tys. zł. Natomiast
dochód 1.257 tys. zł. Co łatwo
obliczyć, że straty za ten okres
wyniosły równo 2.356 tys. zł.

Na temat przydatności
funkcjonalności i rentowności
zajazdu rozmawiam z prze-
sąmpem Gminnej Spółdzielni „Sa-
mopomoc Chłopska” w Elku
— Wiktoorem Olszewskim. O-
biekt — mówi mój rozmówca
— na zewnątrz wygląda efek-
townie.

Nagorsze jest to, że cały
wykonany jest z płyt papiero-
wo-gipsowych — twałość za-
leża na. Jest bardzo łatwy do
Trzona kuchenny dostosowa-

biś". Dniaś jest przysiółowa-
wa kula u nogi. Gdyby go
zamknąć, dalej mógłby prze-
słać, to gucho, to sam koszt dozo-
ru i ewentualnej konserwacji
nie przekroczyłby 800 tys.
w skali rocznej. Wynika z te-
go, że przy całkowitym zam-
knięciu mielibyśmy ponad dwa
miliony zysku. Brzmi to jako
paradoks, ale taka jest praw-
da.

Na Jednym ze spotkań Ko-
misji Koordynacyjnej NSZZ
„Solidarność” w Elku z wła-
dzami miasta i województwa
suwalskiego powstała propo-
zycja przekazania zajazdu na
rzecz Domu Dziecka. Na ostat-
nim spotkaniu w dniu pierw-
szego bm., wicewojewoda Józef
Kapel oznajmił, że odpowie-
dnie decyzje w tej sprawie zo-
stały już podjęte. Oby tylko
nie takie, jakie towarzyszyły
przy jego narodzinach.

Fot.: Ryszard Piechociński